Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 298

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Młodzianków, Teofila.
Czwartek: Tomasz, b. m.

CHOJNICE, czwartek, dnia 29. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7.44 zachód 15,31.
Księżyca wschód 10.24 zach. 20.51.

System „przejściowy“.

W jednem z pism warszawskich, po pierających rząd, toczy się dyskusja na temat obecnego ustroju. Pismo to („Kurjer Poranny“) zamieściło artykuł, pochodzący z „kół legjonowych“, w obronie obecnego regime'u. Autor chce uspokoić opinję publiczną, każe czekać, odwołuje się do przyszłości. Pisze między innemi: „Dzisiaj gromadzi się jeszcze pewien kapitał na przyszłość, dziś rodzą się jeszcze i dojrzewają przyszłe formy naszego życia państwowego .. „System dzisiejszy, to system przejściowy. Jest to poprostu system, wzorowany na wojskowym, jako umożliwiającym naj bardziej szybką i skuteczną pracę“. Oto cały sens tego artykułu.

Byłoby rzeczą bardzo cenną, gdyby autor zechciał powiedzieć, jakie to są te przyszłe formy naszego życia państwowego. Dotychczas bowiem ich jeszcze nie widać. Gdyby one tylko się rodziły, to byłoby pół biedy, bo przecież przy takiej operacji nie uczestniczą profani i nie mogą wiedzieć, jak wygląda noworodek. Ale one już „dojrzewają“. Jeżeli coś dojrzewa, to nie jest to już przyszła forma, ale teraźniejszość. Więc gdzie są te „przyszłe“ formy? Wiadomo, że rujnuje się dawny ustrój. Ale co postawiono na jego miejsce?

Po przewrocie majowym zaczęto tworzyć cały szereg różnych rad i komisji. Głośno było, za przykładem italskim, o reprezentacji zawodowej, o nowym syndykaliźmie, który miał zastąpić dawny parlamentaryzm. Obecnie juz ucichło. Niejedna z tych „rad“ już wcale nie „radzi“. By na tem tle miała wyrość nowa reprezentacja ludności, by przyboczne komisje rządu, pochodzące z nominacji, miały mieć większe znaczenie w życiu państwowem, tego dzisiaj nikt chyba się nie spodziewa. Jeżeli miały to być przyszłe formy życia państwowego, to niejedna z nich już nie tyle dojrzała, ile umarła wkrótce po narodzinach. Więcej obecnie myślą sfery rządowe o wyborach, o tworzeniu nowych partji w imię walki z „partyjniactwem, niż o tych nowych „formach“.

Słyszymy jednak zapewnienie, że obecny ustrój jest „przejściowy“ i wzorowany „na wojskowym, jako umożliwiającym najbardziej szybką i sprawną pracę“. Gdyby naprawdę obecny system umożliwiał taką pracę, to dlaczego on ma być przejściowym? Przecież administracji państwowej potrzeba zawsze szybkiej i sprawnej pracy. Czy system wojskowy ją zabezpiecza nawet w pojęciach rządu, to rzecz wątpliwa. Równocześnie bowiem, gdy ze sfer rządzących wypowiada się takie poglądy, rząd podpisuje plan stabilizacyjny, w którym zobowiązuje się do komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych; zdaniem bowiem fachowców, nie militaryzacja, lecz komercjalizacja zabezpiecza najbardziej sprawną i szybką pracę.

Jeżeli się chce pracować szybko i sprawnie, to zawsze nad czemś, dla jakiegoś celu. Jeżeli się zapowie dzieło przeobrażenia obecnego ustroju i pracuje nad tem „szybko i sprawnie“, to trzeba powiedzieć, do czego się dąży. Słyszymy: obecny system jest „przejściowy“, zamach jeszcze się nie skończył (wedle wyrażenia autora omawianego artykułu). Można ostatecznie robić zamach na raty, ale trzeba wiedzieć i powiedzieć do czego prowadzi ten „stan przejściowy, te wszystkie przejścia“. Pociecha dla wątpiących i rozgoryczonych, że potem przyjdzie dopiero coś definitywnego, gdy nie wiedzą dokąd ich się wiedzie, jest bardzo mizerna. Ale czy wiedzą ci, którzy prowadzą? i w to wątpić można, choćby na podstawie wspomnianego artykułu, w którym mamy jakiś mętny mistyczny co do przyszłości, a nie jasny jej obraz, choćby tylko narysowany grubemi linjami.

Wielu jednak zwolenników obecnych rządów nie bawi się w żadną filozofję ustrojową. Jedni z nich mają pogardę dla zagadnień prawno-politycznych, a wyznają tylko teorję bohaterów. Mają kogoś, w kogo wierzą, kogo chcą podtrzymać, a nie pytają się nawet, co on myśli i gdzie ich prowadzi i co będzie potem. Inni znowu szczerze mówią: stanowimy mafję ludzi związanych wspólną przeszłością i organizacją, rządzimy sami i celem naszym jest, by nikt poza nami nie rządził. Władza dla nich staje się celem, a nie narzędziem, prowadzącem do wyższych celów. Ci ludzie nie mają już dzisiaj ochoty zapuszczać się w gąszcz zagadnień ustrojowych, nie chcą wszczynać dyskusji programowych, bo one nie ułatwiają rządzenia.

Taki system niewątpliwie jest przejściowym, bo długo trwać nie może. Kryje on w sobie różne niespodzianki i niebezpieczeństwa. Należy bowiem zawsze pamiętać o zdaniu Cromwella: „Ten zajdzie najdalej, kto wie, dokąd dąży“.

R. Rybarski.

Bandycki napad na Adolfa Nowaczyńskiego.

Warszawa. W piątek dokonano nowego bandyckiego napadu na osobie Adolfa Nowaczyńskiego.

Gdy o godz. 5 po poł. Nowaczyński wyszedł z domu, przystąpiło do niego trzech ludzi, z tych jeden w mundurze przodownika policji, a dwaj cywilni. Rzekomy policjant oświadczył, że ma rozporządzenie dostawienia Nowaczyńskiego do prokuratora.

Wobec tego Nowaczyński wsiadł z tymi ludźmi do samochodu. Zawieziono go na krańce miasta na t. zw. „Glinianki“ na ul. Obozowej na tyłach cmentarza ewangielickiego.

Tam osobnicy owi wyciągnęli go z auta i zaczęli bić do tego stopnia, że Nowaczyński stracił przytomność.

W rzadkich chwilach przytomności, którą teraz niekiedy odzyskuje, przypomina sobie tylko, że jeden z bandytów, odezwał się: No Franek! teraz będzie miał dość!

Kiedy odzyskał przytomność nikogo przy nim już nie było. Przechodnie przenieśli go do pobliskiego sklepu, gdzie zdążył powiedzieć kim jest. Wobec tego zawiadomiono żonę, która zaalarmowała Pogotowie i przewiozła go do domu.

Nowaczyński ma kilka ciężkich ran na głowie, oczy tak podbite, że lekarz nie może stwierdzić, czy nie są całkowicie stracone. Cały jest pobity i potłuczony, a nawet odniósł prawdopodobnie jakieś obrażenia wewnętrzne, gdyż pluje krwią.

Przytomność odzyskuje tylko chwilami i w tych chwilach zdążył wyszeptać z trudem szczegóły napadu.

Napad jest zrobiony tą samą metodą, jak i napady na p. p. Zdziechowskiego i Mostowicza. — Sledztwo w toku — sprawcy nie wykryci.

Berlin. „Telegraphenunion“ podaje następującą depeszę o napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego:

Na redaktora „Gazety Porannej Warszawskiej“, Nowaczyńskiego, dokonali zamachu morderczego trzej osobnicy, z których jeden był przebrany za policjanta.

Gdy redaktor zamierzał wejść do domu, trzej osobnicy zatrzymali go i oświadczyli, że z powodu opublikowania niedawno artykułu musi natychmiast udać się na policję. Następnie wspomniani trzej osobnicy pojechali z redaktorem na peryferje miasta, zawlekli go w odludne miejsce i bili aż do utraty przytomności. Następnie usiłowali utopić go w jakimś stawku, w czem przeszkodził im jednak nadbiegający przechodnie.

Sprawcy zamachu uciekli. Redaktor doznał ciężkich obrażeń na głowie, piersiach i nogach. Wybito mu też oko.

O motywach czynu narazie nic nie wiadomo.

Przypuszcza się, że chodzi tu o pierwsze objawy rozpoczynającego się w Polsce terroru wyborczego, zwłaszcza, że redaktor ten ostatnio kilkakrotnie występował z artykułami politycznemi.

Prowizorjum handlowe Polski z SSSR.
ma być wkrótce podpisane.

Warszawa. Z Moskwy nadeszła wiadomość, że pertraktacje handlowe, prowadzone tam przez radcę handlowego Konsulatu polskiego, p. Zmigrodzkiego, z rządem sowieckim, posunęły się tak daleko, że w końcu tygodnia przewidywane jest podpisanie prowizorjum handlowego między Polską a Rosją sowiecką.

Prowizorjum handlowe po pewnym czasie zostałoby przekształcone na traktat handlowy.

P. Zmigrodzki, bawiąc niedawno w Warszawie, otrzymał już w tej sprawie ścisłe instrukcje.

Stabilizacja urzędników odroczona
do 31 marca 1928 r.

Warszawa. Ostatni nr. Dz. Ustaw Rz. Pol. nr. 114 z dnia 23 b. m. zawiera rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 19 12 1927 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 2 1922 o państwowej służbie cywilnej. Mocą powyższego rozporządzenia, które weszło w życie z dniem ogłoszenia, termin ustalenia urzędników i funkcjonarjuszy niższych oznaczony rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej z dn. 22 2 1926 na dzień 31 grudnia rb. przedłużony zostaje do 31 marca 1928 r.

Niepoprawny Waldemaras.

Warszawa. Donoszą z Paryża: Niesmak i oburzenie panuje we francuskich kołach politycznych z powodu zuchwałej interpretacji przez Waldemarasa uchwały genewskiej. Wielkie mocarstwa szczerze pragnęły ułatwić Waldemarasowi jego osobistą sytuację na Litwie, ale nigdy nie przypuszczały, że pozwoli on sobie na wyciągnięcie wniosków wręcz sprzecznych.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ dowiaduje się, iż państwa reprezentowane w Konferencji Ambasadorów porozumiewają się obecnie w celu złożenia w Kownie zbiorowego protestu przeciwko niezgodnemu z prawdą interpretowaniu uchwały genewskiej i nadużywania autorytetu członków Rady Ligi Narodów w celach osobistych.

Czerwony generał o typie i charakterze przyszłej wojny.

Na odbytej niedawno w Charkowie partyjnej konferencji komunistycznej Ukraińskiego okręgu wojskowego wybitny członek rewolucyjnego sowjetu wojennego, A. S. Bubnow, wygłosił obszerny referat na temat aktualnych zagadnień wojskowych.

Moskiewska prasa partyjna nie przyniosła sprawozdań z referatu Bubnowa, które zamieszczono jedynie w sowieckich organach wojskowych. Jest to tem bardziej uderzające, że mowa Bubnowa posiada doniosłe bardzo znaczenie dla charakterystyki poglądów wojskowych sowieckich na sprawę przyszłej wojny, która, — zdaniem ich, pomimo chwilowego spokoju na forum międzynarodowem, wcześniej czy później wybuchnie.

Według poglądu Bubnowa do wybuchu wojny doprowadzićby mogły w chwili obecnej następujące antagonizmy, po pierwsze antagonizm pomiędzy poszczególnemi państwami kapitalistycznemi: po drugie antagonizmy pomiędzy państwami imperjalistycznemi z jednej strony, a ich koloniami ze strony drugiej, po trzecie wreszcie antagonizmy między imperjalizmem, a jedynem na świecie państwem socjalistycznem.

Zdaniem Bubnowa przyszła wojna będzie miała charakter „starcia się rewolucji światowej ze światową kontrrewolucją“, będzie więc wydarzeniem wyłącznie społeczno-politycznem. Do samych zaś operacji wojennych wniesione zostaną, — według Bubnowa, — „elementy wojny domowej.“

Omawiając przyszłą wojnę z punktu widzenia taktycznego, Bubnow zaznacza, że wszelkie twierdzenia o „przemysłowym“ charakterze wojen w przyszłości mocno są przesadzone, niedoceniane jest natomiast znaczenie działań wojennych „elementów wojny domowej“.

„Nie ulega wątpliwości, — mówił dalej Bubnow, — że przyszła wojna będzie wojną zmechanizowaną, — nie wolno jednak mechanizacji tej przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Tak naprzykład rola lotnictwa w przyszłej wojnie nie

będzie z pewnością tak wielka, jak sądzą ci, którzy twierdzą, że oddziały lotnicze i gazowe będą w przyszłości wojny rozstrzygały. Podobnie przesadzone poglądy panują co do znaczenia artylerji w przyszłej wojnie, co powoduje niesłuszne bagatelizowanie znaczenia piechoty".

Bubnow jest przekonany, że i w przyszłej wojnie piechota odegra rolę dominującą, że siła żywa będzie czynnikiem nie mniej ważnym od siły mechanicznej.

Przechodząc z kolei do zanalizowania charakteru przyszłej wojny, Bubnow mów, że oczywiście w przyszłej wojnie ruchy wojsk będą do pewnego stopnia ograniczone, nie mniej jednak rozległość placu boju odgrywać będzie przytem rolę donisłą.

Naogół, — stwierdza Bubnow, — można dzisiaj przewidzieć jedynie charakter początkowej fazy przyszłej wojny. Charakter dalszych jej okresów zależny będzie od jej rozwoju, jako też od rozwoju wydarzeń politycznych w poszczególnych państwach.

SPRAWY POLSKIE.

Ilu wyborców liczy Warszawa?

Sporządzone już listy wyborcze do sejmu i senatu w Warszawie obejmują 661,424 wyborców do sejmu (w tem 99,092 z dawnych przedmieść) i 461,498 do senatu (w tem 67,296 z przedmieść).

Kiedy odczytany ma być z ambon list pasterski?

Warszawa. Kurja Metropolitalna w Warszawie komunikuje: List pasterski Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów winien być odczytany z ambon po kazaniu w niedzielę zapustną i w pierwszą niedzielę Wielkiego postu, tj. 19 i 26 lutego 1928

Duchowieństwo powstrzyma się, po odczytaniu listu od wszelkich komentarzy, nie wznosząc do swoich przemówień lub kazań z ambon żadnego pierwiastka politycznego.

Przerwa w rokowaniach CHD. z Piastem.

Warszawa. Zawieszone z powodu świąt rokowania o blok wyborczy pomiędzy Ch D. a Piastem zostaną podjęte napowrót w środę przy udziale delegatów z Wielkopolski i Pomorza.

Dalsze zawieszenie zwyżki komornego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19-go b. m. przedłuża zawieszenie wzrostu stawki procentowej komornego dla mieszkań jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, albo samej kuchni, na dalszy okres do d. 30 czerwca 1928 r

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. Bilans Banku Polskiego z dnia 20 bm. wykazuje następujące zmiany w miljonach złotych: Pokrycie obiegu wzrosło o 4.5 do sumy 1,181.8 w tem kruszec do 510 6. Waluty i dewizy osiągnęły 691.2, zaś waluty i dewizy nie nadające się do pokrycia wzrosły o 8.8 do sumy 233.1. Portfel wekslowy wzrósł o 2 8 do sumy 457. Natomiast płatne zobowiązania i obieg wzrosły o 14.6 do 1,621.4 w tem obieg banknotów do 932.6.

Rządowi kandydaci do Sejmu.

Warszawa. Dowiadujemy się, że została już ustalona pierwsza rządowa lista państwowa.

Na pierwszem miejscu umieszczono wicepremjera Bartla, dalej ministrów Czechowicza, Staniewicza, Kwiatkowskiego i Romockiego na szóstem zaś miejscu b. posła Kościałkowskiego.

ZAGRANICA.

Anglja i Francja w sprawie wileńskiej.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie cytują doniesienie paryskiego „Matin" z Rygi, że posłowie francuski i angielski w Kownie zakomunikowali Waldemarasowi, że ani Anglja ani Francja nie mogą podzielić poglądów Litwy na kwestję wileńską. Uchwała konferencji ambasadorów, przyznająca Wilno Polsce, nie została w ostatniej sesji Ligi Narodów wogóle poruszona.

Rozbudowa portu w Tczewie, a rokowanie polsko-litewskie.

Berlin. Prasa tutejsza, omawiając plan rozbudowy Tczewa, jako portu morskiego i przyznania na ten cel miljona złotych przez rząd polski, utrzymuje, że ten krok w chwili rozpoczęcia rokowań polsko-litewskich ma być pewnego rodzaju naciskiem na rząd litewski ze strony Polski. Chodzi bowiem o wykazanie możliwości bezpośredniego spławu drzewa z pominięciem portu kłajpedzkiego, a pozatem port w Tczewie ma stanowić w przyszłości konkurencję dla Gdańska.

Polsko-łotewski układ handlowy.

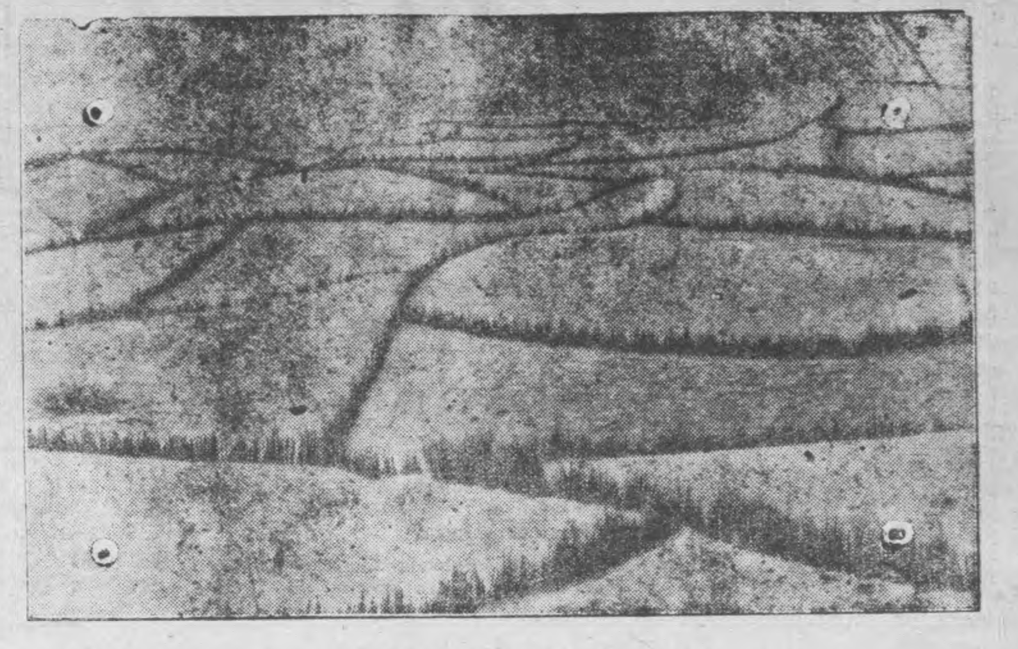
Ryga. Łotewski minister spraw zagranicznych, Cielens i poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz, podpisali tymczasowy traktat handlowy pomiędzy Łotwą a Polską. Na podstawie tego traktatu, obie strony gwarantują sobie wzajemnie stosowanie tych taryf celnych, które stosowane są wobec innych krajów, według zasady największego uprzywilejowania z wyłączeniem krajów, korzystających ze szczególnych przywilejów celnych, idących dalej, niż wyżej wspomniana zasada. Jak wiadomo, Łotwa może nadać tego rodzaju szczególne uprzywilejowanie Estonji, Litwie i Finlandji oraz Rosji sowieckiej. W związku z traktatem osiągnięte również zostało porozumienie co do kontyngentów towarowych dla eksportu produktów przemysłu łotewskiego do Polski.

Wyjazd Dowgalewskiego do Paryża.

Moskwa. Nowy poseł S. S. S. R. przy rządzie francuskim, Dowgalewski wyjeżdża do Paryża 30-go grudnia.

Nowa japońska koncesja w Rosji sowieckiej.

Moskwa. Rząd sowiecki udzielił koncernowi japońskiemu koncesji na budowę i 30-letnią eksploatację kolei żelaznej, która ma być wybudowana w 3-ch lat na wybrzeżu oceanu Spokojnego.



Pustynia zaludnia się.
Walka z piaskiem lotnym w Trypolisie. Italczycy, zadrzewiając Tripolis, umożliwiają kolonizację jego.

Cziczerin, Waldemaras a Polska.

Paryż. Ostatnie kryzysy ministerjalne w krajach bałtyckich rozwiązane były w sposób, potwierdzający bankructwo polityki zagranicznej Sowietów.

W paryskich kołach dyplomatycznych panuje z tego powodu szczere zadowolenie.

Polityka zagraniczna Cziczerina nad Bałtykiem dążyła głównie do izolacji Polski, tymczasem w Finlandji, Estonji, a nawet na Łotwie zarysował się wyraźny prąd polonofilski. Gauvain oświadcza wobec tego na łamach „Journal des Debats", że Cziczerinowi pozostał nad Bałtykiem jedyny tylko kontrahent polityczny w osobie Waldemarasa, który także chyba niebawem zniknie z areny, aby zrobić miejsce dla polityków litewskich, rozumiejących wagę zbliżenia z Polską.

Z Waldemarasem również niedwuznacznie rozprawia się Albert Julien w artykule wstępnym „Petit Parisien", nazywając go fałszerzem, nie wachającym się imputować Briandowi, Chamberlainowi i Stresemannowi myśli, jakich nigdy nie mieli.

Julien źle prorokuje przyszłej konferencji polsko-litewskiej, jeżeli Waldemaras nie zmieni swego sposobu myślenia.

100 miljonów marek rzucają Niemcy

na akcję nad granicami Polski.

Warszawa. Z Berlina donoszą, że w kołach polskich rozeszła się pogłoska, iż na tajnem posiedzeniu rady ministrów uchwalono wyasygnować dla Prus Wschodnich i dla celów propagandy nad granicą polską oraz na pomoc dla Niemców zamieszkałych w Polsce sumę 100 milj. marek zł.

Olbrzymia ta suma ma służyć m. in. w wysokości 70 milj. marek złotych dla samych Prus Wschodnich. Mianowicie mają otrzymać subwencję nacjonaliści i rolnicy zorganizowani w nacjonalistycznych związkach.

Reszta w wysokości 80 milj. marek złotych ma być przeznaczona na poparcie akcji niemieckiej w Polsce i na terenach nadgranicznych.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 28 grudnia 1927 r.

— Podziękowanie. Szanownym przyjaciołom dziatwy, którzy się przyczynili przez ofiarność do obdarzenia dzieci w uroczystość gwiazdkową, składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać"

Dziarnowski,
kier szkoły powsz. żeńskiej.

— Swiadectwa przemysłowe. Z dniem 31 grudnia b. r. upływa termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a po upływie powyższego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych, będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Do świadectw przemysłowych nabywanych na rok podatkowy 1928 będzie pobierany 10% nadzwyczajny dodatek

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

102)

Może mówiła sobie, że największe wysiłki energji i jej prowadzenie nie wystarczają dla życia, że jeżeli dobrze zastosowana i świadoma siebie wola może napełnić dumą umysł, tkwią w nas inne instynkty domagające się swych praw, a których zadowolić nie są w stanie triumfy naszej woli. Może pod wpływem tych słów zauważyła osobliwość swego położenia? Może zobaczyła się słabą i samotną, na szczycie tej góry oddalonej od stref zamieszkałych, otoczona po większej części ludźmi nieokrzesanymi, dla których była tylko znajomością przelotną? Może mówiła sobie, że ona również nie ma rodziny, i że mniej szczęśliwa od Summy Skim'a nie ma podobnego jak on Green Valley, w którymby ją witał kto z otwartemi ramiony?

— Co to? — zawołał nagle Neluto, obdarzony najlepszym ze wszystkich wzrokiem — zdawałoby się, że...

— Że co? — spytał Ben Raddle.

— Nic — odrzekł Neluto. — A jednak zdawało mi się, że widziałem...

— Cóż, nakoniec? — nalegał Ben Raddle.

— Nie wiem — mówił wahający się Indjanin. — Zdawało mi się.. Dym może...

— Dym?... — zawołał inżynier. — W jakim kierunku?

— Tam — objaśniał Neluto, wskazując na las, który o trzy tysiące mil od wulkanu zarysował się na zachodzie.

— W lesie? czy na skraju?

— Nie.

— Wewnątrz, pod drzewami zatem?

— Tak.

— W jakiej odległości?

— Dwie, lub trzy mile wśród drzew... może mniej...

— A może więcej — dokończył Ben Raddle zniecierpliwiony. — Znam twoją zwrotkę, Neluto. W każdym razie nic nie widzę.

— Ja również nie widzę nic — rzekł Neluto. — A nawet nie jestem pewny, czy widziałem... To taka mała rzecz... Mogłem się omylić.

Pierwszy raz odkąd dotarli do oceanu Lodowatego, dała się zauważyć obecność ludzi w tych stronach. Dym nad drzewami świadczył, że rozłożono pod drzewami obozowisko, i ktokolwiek bądź to uczynił, niczego dobrego spodziewać się po nim nie należało.

Ale któż to mógł być? Czy myśliwi, czy prędzej poszukiwacze złota, którzy dowiedzieli się o istnieniu Golden Mount.

Być może, że przybysze nie widzieli jeszcze wulkanu złotodajnego za zasłoną drzew olbrzymich. Ale gdy staną na skraju lasu, ukaże im się w całej pełni, a wtedy niewiadomo, co wyniknie z tego odkrycia.

W każdym razie była to poważna okoliczność, nie dająca spokoju Ben Raddle'owi i jego towarzyszom.

Wszyscy z wyjątkiem Jane Edgerton, która trwała w swem zamyśleniu, zrócili spojrzenia w kierunku zachodnim. Nic osobliwego nie spostrzeżono. Żaden obłok dymu nie pokazał się nad drzewami, tworzącemi ciemną linję na horyzoncie.

Przekonany o omyłce Neluta Ben Raddle dał hasło odwrotu.

W tej chwili Jane zbliżyła się do Summy Skim'a.

— Jestem zmęczona, panie Skim — rzekła słabym głosem.

Summy stanął ze zdziwienia. I miał się czego dziwić. Niesłychane, żeby Jane przyznała się do zmęczenia. Musiała w niej zajść jakaś niespodziewana zmiana.

Tak, zmiana zaszła, panie Skim. Jane była bardzo zmęczona. Sprężyna która ją podtrzymywała, gdy spełniała niestrudzenie czyny ponad jej siły, ugięła się, jeżeli nie została zupełnie złamana. Przez chwilę ujrzała życie w innem świetle niż w blasku walk i wysiłków nieprzerwanych. Zrozumiała całą słodycz uczucia. Chciała być kochana, otoczona opieką; zrozumiała, że tylko w gniazdku rodzinnem spełniłoby się to pragnienie, i ciało jej osłabło pod brzemieniem tej samotności. Ach! jakże bardzo była zmęczona Jane Edgerton!

Nie myślał nad tem wszystkiem zacny Summy; nie poddawał analizie odezwania się Jane. Patrzył na nią tylko i zaskoczony złamanym głosem, którym wypowiedziała swe słowa, zaczął się dziwić, że odkrył to, czego nie spostrzegł dotąd. Jakże delikatne, jak wątłe, jak ładne było to dziewczę, jak znikome wobec przestrzeni, która je otaczała. Co za nieszczęście, że znajduje się tu, w tej oddalonej stronie, narażona na tyle trudów, cierpień i niebezpieczeństw! I serce Summy Skim'a ogarnęła wielka braterska litość.

— Niech się pani nie obawia — rzekł do niej z grubym śmiechem, aby pokryć wzruszenie — jestem przy pani. Niech się pani oprze mocno na mnie. Jestem silny i wytrwały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe będą nabyte w r. 1927, czy też w roku 1928

— **Przemysł Maszyn Rolniczych na P. W. K.** Krystalizuje się udział przemysłu maszyn rolniczych w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ta b. ważna ze względu na charakter gospodarczy naszego kraju gałęź przemysłu metalowego, okazale zaprezentuje swe wyroby na specjalnie zarezerwowanym terenie o powierzchni ca 5000 m², na Łazarzu w sąsiedztwie rolnych pól doświadczalnych i ogrodnictwa. W ten sposób Wystawa maszyn rolniczych, odpowiednio położona, zamykać będzie przejście od działów ściśle przemysłowych do pokazów pospodarki rolnej.

Zarówno zatem świat przemysłowy, jak i rolnictwo polskie znajdą ułatwiony dostęp do ciekawych ze wszech miar popisów maszyn rolniczych najnowszej konstrukcji, czyli że ta część Wystawy liczyć może na olbrzymią frekwencję zwiedzających.

— **Przemysł Radjotechniczny.** Rozwijający się w szybkiem tempie nasz przemysł radjotechniczny interesuje się żywo Powszechną Wystawą Krajową. Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radjotechnicznych w Warszawie, jako organizacja centralna tej gałęzi przemysłu, zgłosiła swój udział w Wystawie i czyni odpowiednie przygotowania w porozumieniu z Polskim Zw. Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych.

Elektryczność i radjo na P.W.K. znajdą siedzibę w Wieży Górnośląskiej skąd promieniować będą na cały teren wystawowy fale dźwięków i światła. Wieczor na iluminacja Wieży będzie efektowną atrakcją Wystawy.

Pelplin. (Obchód gwiazdkowy.) Dnia 21. bm o godzinie 8-mej wieczorem, na sali p. Rezmera, urządziła tutejsza Szkoła Wydziałowa obchód gwiazdkowy. Wstępem do zapowiedzianego wieczorku było przemówienie kierownika ks. Wróblewskiego, który w końcu zapowiedział obfity program wieczorku. Otóż były występy chórowe, pieśni kolendowych jak: „Wśród nocnej ciszy", „Gdy się Chrystus rodzi", „Lulajże Jezuniu", „Mędrcy świata" i inne, dyrygowane przez nauczycieli pp. Greili i Burdaka. Z licznych deklamacji odznaczyły się: „Mój Jezuniu" i „Betleem w Polsce". W dalszym ciągu odegrano sztuczkę w dwu odsłonach p. t. „Święty Mikołaj". Pojawienie się w tej sztuczce dwóch djabełków wywołało burzę śmiechu na sali, a wspaniała postać św. Mikołaja imponowała wszystem swym wyglądem. Na uwagę zasługuje także djalog p.t. „Rozmowa z świętym Mikołajem". Nastąpiło teraz rozdawanie ucieszonej dziatwie prezencików w postaci paczek. Święty Mikołaj nie ominął w rozdawaniu p. Inspektora Bincka i ks. kierownika, wręczając temu ostatniemu paczkę opłatków, za co ten podziękowawszy, dzielił się z obecnymi. Na zakończenie przemawiał ks. kierownik, życząc dziatwie postępu w nauce, a rodzicom i gościom „Wesołych Świąt". (a)

— (Gwiazdka w ochronce.) W tutejszej ochronce, mieszczącej się przy klasztorku św. Józefa, rozdawano dzieciom „Gwiazdkę" w postaci słodyczy i zabawek. (a)

— (Wystawienie „Halki" na scenie pelplińskiej.) W czwartek, dnia 22 b. m. o godzinie 8.15 wieczorem, na sali p. Rezmera wystawił zespół artystów Opery Warszawskiej „Halkę". Piękna ta tragedja miłosna sławnego kompozytora polskiego i twórcy narodowej opery Stanisława Moniuszki, znalazła jak wszędzie, tak i w naszej miejscowości uznanie, dlatego sala była przepełniona po brzegi. Gra artystów zadowoliła obecnych, o czem świadczyły liczne oklaski.

Stary Wiec, pow. kościerski. (W polskie ręce.) P. Józef Kłos, dotychczasowy dzierżawca domeny Kozielec pod Nowem nabył drogą kupna majątek Stary Wiec w pow. kościerskim od żyda b. senatora gdańskiego Jewelowskiego z Gdańska. Majątek ten ma około 2.600 mórg. Cześć za to p. Kłosowi, że wykupił poważny szmat ziemi z rąk żydowskich. Oby za jego przykładem poszło więcej Polaków, wykupując ziemię z rąk niemieckich i żydowskich. Nowonabywcy „Szczęść Boże".

Swiecie. (Wypadek przy pracy). Na miejscowej stacji kolejowej uległ w ubiegłą środę nieszczęśliwemu wypadkowi konduktor Kuperski. Przy przetaczaniu wagonów zwiażdżono mu prawą rękę powyżej łokcia. K. odstawiono do tutejszego szpitala powiatowego. (c)

— (Gwiazdka w Konwikcie Biskupim). We wtorek 20 bm. odbył się obchód gwiazdkowy w miejscowym Konwikcie Biskupim. Przybywających gości witał gospodarz Konwiktu Ks. dr M. Dunajski. Po odśpiewaniu pieśni „Wśród nocnej ciszy" przemówił ks. prefekt; dał krótki pogląd na historję Konwiktu itd. Po stosownych deklamacjach i śpiewach wychowanków przemówił pomiędzy in. w stosownych słowach starosta p. Kowalski. Staropolskim tradycyjnem zwyczajem dzielono się opłatkiem, poczem obdarzono wychowanków skromnemi podarkami. (c)

— („Betlejem Polskie"). W niedziele 18 bm. odegrano na sali p. Popłanowskiego piękną sztukę pt. „Betlejem Polskie". Wykonawcami tejże byli uczniowie tutejszego Gimnazjum. Sala zapełniła się widzami. Czysty zysk przeznaczono na fundusz zapomogowy dla biednych uczniów tutejszego Gimnazjum. (c)

Bukówiec, pow. świecki. (Dzieciobójstwo.) Służąca tutejszego gospodarza p. Solona porodziła żywe dziecko płci męskiej. Nie chcąc jednak się wydać przed ludźmi, ponadto chcąc się tego pozbyć, zaraz po porodzie dziecko pozbawiła życia i zakopała w stajni swego pracodawcy. Nie udało się jej jednak wszystkich śladów zatrzeć. Na trop sprawcy wpadła wreszcie policja, której się udało zagmatwaną kwestję wyjaśnić. Dziewczyna przyznała się do zbrodni. Zagrzebane w stajni niemowlę wydobyto. Na miejsce przybyła komisja sądowolekarska. Sprawczyni została aresztowana. (c)

Błądzim, pow. świecki. Przychwycono złodziei.) Gospodarze miejscowi Belt i Redlarski młócili onegdaj zboże i pozostawili takowe na klepiskach swych stodoł. Te okazję wykorzystało kilku opryszków, którzy nocą włamawszy się do stodół zabrali 16 ctr. żyta. Lecz szczęście im nie sprzyjało i cała sprawa niebawem wyszła na jaw. Sprawcami okazali się bracia Pałczyńscy ze Lniana. Skradzione zboże zawieźli do Młynów Przechowskich i pod fałszywem nazwiskiem sprzedali. W osobie robotnika Młynów Koślickich znaleźli dobrego wspólnika. Tenże na karteczce zamiast 16 ctr. potwierdził odbiór 20 ctr. żyta Uzyskaną w ten sposób nadwyżką podzielił się Pałczyński z Koślickim. Szczęściem cała sprawa wyszła na jaw, zaś sprawców nie minie zasłużona kara. (c)

Przysiersk, pow. świecki. (Kradzież.) Jednej z ubiegłych nocy włamali się nieznani sprawcy do składu kolonjalnego p. Ringa. Obłowiwszy się towarami kolonjalnemi czmychnęli niepoznani. (c)

Jania Góra, pow. świecki. (Sprzedaż drzewa.) W poniedziałek 19 bm. odbyła się w lokalu p. Knutha publiczna sprzedaż drzewa opałowego z Państw. Nadleśnictwa Swiekatówko. Ceny na opał były wysokie. Płacono za opał: za metr wałków 10—12 zł. Natomiast taksa leśna wynosiła za metr wałków 5 zł. za szczapy 7 złotych. (c)

Błądzim, pow. świecki. (Zgon duszpasterza.) Nieszczęście nawiedziło parafję naszą, istniejącą dopiero 4 lata. Otóż nasz czcigodny, wielce lubiany, duszpasterz ks. Leon Słomiński — rodak ze Silna pow. chojnickiego, prawie że nagle zmarł we wtorek wieczorem. Był wprawdzie chorowitym, lecz nieubłagana śmierć zabrała go nam nadspodziewanie. Za jego pobytu sprawiono potrzebne przedmioty kościelne i założono, jakoteż pięknie ogrodzono cmentarz. Upiększył plebanję założywszy ogród. W piątek 23. bm. przy udziale całej parafji odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłego. Żałobną mszą św. odprawił przy trumnie ks. dziekan Konitzer ze Świecia. Zaś stosowne przemówienie, wygłosił ks. prob. Hoppe z Przysierska. Następnie zwłoki przewieziono do Silna, gdzie odbył się pogrzeb. Zmarły był jeszcze młody i liczył zaledwie 42 lata. (e)

Tczew. (Osobiste.) P. Helena Rakowska, córka obywatela p. Leona Rakowskiego, zdała niedawno po ukończonych studjach filozoficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie egzamin państwowy. P. Rakowską powołano na stanowisko profesorki przy Państwowem Gimnazjum w Żywcu.

Gdynia. (Nowa firma polska.) Donoszą nam ze sfer kupieckich, że znany wszystkim jako działacz społeczny w Gdańsku i na Kaszubach przemysłowiec Henryk Czaplicki wspólnie z p. Budrewiczem, otworzył w Gdyni nową firmę pod nazwą „Polski Neptun w Gdyni". Firma ta zajmować się będzie importem i eksportem towarów do Polski i z Polski jak i prowadzić będzie wszelkie działy maklerskie. Nowej placówce polskiej w Gdyni na tej drodze życzymy staropolskie „Szczęść Boże".

— (Wypadek w stoczni.) W tych dniach zdarzył się wypadek w stoczni „Schichau". 20-letni pracownik stoczni Nordhorst z Hamburga spadł z wysokości 5 metrów z rusztowania razem z pewnym cieślą, który znajdował się na rusztowaniu. Pierwszy odniósł złamanie kości miednicowej i inne obrażenia wewnętrzne, drugi miał szczęście w nieszczęściu i wyszedł z wypadku bez szwanku.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Prace przedwyborcze.

Łódź, (Radjo). Wstępne przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu zostały już zakończone. Z list sporządzonych wynika, że uprawnionych do głosowania do Sejmu jest 333.820 osób, do Senatu 214.422 osoby.

Łódź, która stanowi oddzielny okręg wyborczy, podzielona jest na 199 obwodów. Komisje obwodowe już się ukonstytuowały i otrzymały swe lokale.

Proces przeciwko mordercom ś. p. Sobińskiego.

Lwów, (Radjo). Dnia 24 stycznia 1928 r. rozpocznie się przed lwowskim sądem karnym proces o zastrzelenie kuratora ś. p. Sobińskiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie 17 Ukraińców. Rozprawa potrwa około 21 dni i toczyć się będzie przy zamkniętych drzwiach.

Waldemaras zadowolony z decyzji genewskiej.

Królewiec, (Radjo.) Redaktor „Königsberger Algemeine Zeitung" ogłasza w pismach niemieckich wywiad, jaki miał Plechowicz z Waldemarasem. Na zapytanie, jaki sukces uzyskał Waldemaras w Genewie, odpowiedział ten, że uzyskał wszystko, co się uzyskać dało.

Na zapytanie co do kwestji granic, odpowiedział Waldemaras, że decyzja genewska nie będzie miała żadnego wpływu na granice i dotychczas żadne zmiany w granicach nie są zamierzane.

Paweł Boncour przeciwko natychmiastowemu opuszczeniu Nadrenji.

Paryż, (Radjo). Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem francuskiej partji socjalistycznej przemawiał członek francuskiej delegacji do Ligi Narodów, Paweł Boncour, przeciwko natychmiastowemu opuszczeniu Nadrenji. Pod tym względem, oświadczył Boncour, jesteśmy zgodni z niemiecką partją socjalistyczną, bo opuszczenie Nadrenji przez wojska okupacyjne podkopałoby bezpieczeństwo pokoju.

Następnie mówił Boncour o demokratyzacji Ligi Narodów. To oświadczył on, zupełnie zależy od demokratyzacji rządów i dlatego przyszłe wybory w Niemczech, Francji i Anglji rozstrzygać będą o losach Ligi Narodów.

Grecki minister skarbu w Londynie.

Londyn. (Radjo). Grecki minister skarbu, Kaphandaris, przybędzie z Paryża do Londynu. Podróż ta podjęta jest w związku z stabilizacją waluty greckiej, założeniem banku greckiego w Londynie i uzyskaniem 180 miljonowej pożyczki Ligi Narodów, 60 miljonów przeznaczonych ma być na stabilizacje waluty greckiej, a reszta na dopełnienia koniecznych stawek budżetowych.

W wywiadzie z jednym z francuskich korespondentów wypowiedział Kaphandaris swe zdziwiennie z powodu warunków, jakie stawiają grupy bankowe dla pożyczki.

Jeśli rząd grecki warunków nie przyjmie, pożyczka grecka zostanie odroczona.

Niepogoda w Anglji.

Londyn, (Radjo). Po silnych opadach śnieżnych w całej Anglji panują mrozy, które uniemożliwiają wszelkiego rodzaju komunikację. Niektóre miejscowości w południowej Anglji są odcięte od świata, począwszy od dostarczania gazet do dowozu żywności.

2 tysiące robotników pracuje nad usuwaniem śniegu z linji kolejowych. W Canterbury 300 domów stoją pod wodą i 1000 osób jest bez dachu nad głową.

Italski parowiec wjechał na ławicę.

Deal. (Radjo) Italski parowiec „Capo Nado" (4 000 ton) wjechał na ławicę Gordwin. Niemiecki holownik „Humberg" napróżno usiłował wydobyć go z przykrej sytuacji.

Wczoraj wyjechał holownik motorowy „Ramsgate" na pomoc parowcowi. Położenie okrętu i załogi jest groźne.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Wielka kradzież.) Dnia 20 bm. między godz. 13 i pół a 14 i pół w przerwie obiadowej, skradziono ze składu jubilerskiego p. Stanisława Mańczaka w Poznaniu 7 broszek, 3 naszyjniki, 3 większe pierścionki brylantowe, 5 garniturów składających się z broszek i kolczyków, 5 garniturów takich samych z szmaragdami, turkusami i brylantami, 10 branzolet złotych z brylantami, 50 rozmaitych pierścionków z szafirami, szmaragdami, rubinami i brylantami, 33 pierścionków z brylantami, jedną wielką kolję, składającą się z 250 brylantów, i rubinów, następnie 800 zł. gotówki. Ogólna wartość 200 tys. złotych.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Urzędnicy przed sądem). W końcu czerwca r. b. aresztowano starszego sekretarza celnego Helmuta Rundego pod zarzutem sprzeniewierzenia około 30 000 guld. We wtorek toczyła się przed rozszerzonym sądem ławniczym w Gdańsku rozprawa przeciwko wyżej wymienionemu oraz przeciwko starszemu inspektorowi celnemu Wernerowi W., który przypiął sobie do bohaterskiej piersi krzyż żelazny I-ej klasy, oraz przeciwko sekretarzowi celnemu Gustawowi St. Ci ostatni pod zarzutem, że umożliwili R. sprzeniewierzenie wyżej podanej sumy. Oskarżony Runde rozbijał się na wyścigach, w szulerniach itd., na co oczywiście potrzebował dużo pieniędzy. Rozprawa karna trwała cały dzień.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	$35{,}11\frac{1}{2}$ zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172.28 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,53 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	$26{,}41\frac{1}{2}$ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	—
5 proc. pożyczka dolar.		63,75-64,00 zł.
6 proc. $19^{19}/_{20}$		83,75 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		$25{,}00\frac{1}{4}$
Złoty	(100 złotych)	57,50
Przekazy na Warszawę (.)		57,46
100 marek rentowych		122,45
1 funt		$25{,}00\frac{1}{4}$

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. św. Wincentego a Paulo Pań. W środę d. 28 bm. o godz. 5 tej odbędzie się w klasztorze zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Zarząd.

„Andaluma". W środę, 28 XII br., o godz. 15-tej ćwiczenia III i IV aktu w auli gimnazjalnej. Przybycie niezbędne.

Reżyser.

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:

w Łęgu, w czwartek, dnia 5. 1. 1928 r. o godz. 12. przed poł. przed sołectwem: materjał na ubrania, kapelusze damskie, automat muzyczny, drzewo budulcowe, deski, podkowy i meble.

w Nowejcerkwi, we wtorek, dnia 10. 1. 1928 r. o godz. 12 przed poł. przed oberżą p. Gierszewskiego: meble, krowa i maszyna do szycia.

W Silnie, we wtorek, dnia 10. I. 1928 r. o godz. 2 po poł. przed sołectwem: jęczmień i 2 fotele.

W Karsinie, w piątek dnia 12. I. 1928 r. o godz. 2 po poł. przed sołectwem: towary kolonjalne, meble, regały składowe, powóz, świnie, cielak, wódka, maszyna mleczarska, bazeń do mleka, owce i rower.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 24. grudnia 1927 r. 2724

Państw. Nadleśnictwo Klosnowo
poczta Chojnice

wydzierżawi

w drodze ustnego przetargu publicznego
z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Dyrekcję Lasów Państ.
dnia 9. stycznia 1928 r. o godz. 10-tej
w kancelarji Nadleśnictwa
następujące parcele rolne na przeciąg 6 lat.

Leśn. Funka oddz. 27 4.500 ha roli
po byłym dzierżawcy p. Klemmerze
Leśn. Funka oddz. 28 4.500 ha roli
po byłym dzierżawcy p. Klemmerze
Leśn. Funka oddz 27 b4 3.000 ha roli
po byłym dzierżawcy p. Leszczyńskim
Leśn. Funka oddz. 29 b1 1.000 ha łąki
po byłym dzierżawcy p. Leszczyńskim. 2721

Państw. Nadleśniczy.

Poszukuje się
kupców na ziemniaki i siano.
Uprasza się o łaskawe oferty telef.
Schulmann G. m. b. H. Berlin Halensee Katharinenstr. 9.
Tel.Uhland 1783.

Zginął
pies polowy
(suka) brązowo zakrapiana krótkowłosa. Proszę za nagrodą oddać. 2720
Dr J. Łukowicz, Chojnice.

Urządz. składowe nowe i centryfuga
mało używana tanio na sprzedaż. 2726
Nowe Miasto 19. I. piętro.

Bardzo
TANIE MEBLE
na raty, za gotówkę jeszcze **taniej** kupujesz
w składzie mebli Młyńska 17
właśc. O. Pawłowicz.

Mam na sprzedaż!
Parową młockarnię, komplet z pasami, mało używaną, kasta Klingera, lokomobilę Lanza. 2692
Zygfryd Brzoskowski
Brusy.

W Sylwester!
Gościniec Chojniczki
urządza wiecz. o godz. 6-tej
pożegnanie starego roku
ze współudziałem orkiestry pod batutą p. Szyszkiego połączone **z zabawą taneczną,** na którą najuprzejmiej zaprasza 2725
GOSPODARZ.

Gospodyni - Poznanianka
umiejąca gotować z dłuższą praktyką poszukuje **posady** od nowego roku. Zgł. pism. do Dzien. P. pod Nr. 2719

Agenci-podróżujący
zwiedzający regularnie składy spożywczo - kolonjalne i delikatesów, gotowi przyjąć do sprzedaży znany i zaprowadzony artykuł pierwszej potrzeby, poszukiwani przez poważną fabrykę wyrobów spożywczych. Oferty pod „Podróżujący" do „Par. Bydgoszcz, Dworcowa 72.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc styczeń
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem **2,89 złotych**
________ dnia ________ 1927
imię i nazwisko ________
miejscowość ________
ulica ________
pokwitowanie poczty ________

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na I. kwartał
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **8,67 złotych**
________ dnia ________ 1927
imię i nazwisko ________
miejscowość ________
ulica ________
pokwitowanie poczty ________

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 16. — Pocztowe konto czekowe 201 082 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Braterstwo.

Trzeba się w sobie sprężyć i wzmódz,
Serce uzbroić w wytrwania znak,
Błękitu nieba nabrać do płuc,
Błękitu zawsze nam było brak.

Myśli przyodziać w świąteczny strój,
Bezwstydnych sporów potargać nić,
Ja będę twoim, ty będziesz mój,
Będziemy z sobą w braterstwie żyć.

Gdy będziesz znosił nędzę i chłód,
Ja będę Ciebie t hem swoim grzał,
Będę Ci wieńce nadziei plótł,
Gdy cię zwątpienia ogarnie szał.

Gdy ja osłabnę — co nie daj Bóg —
Ty mnie podeprzesz na kilka mgnień,
Abym znów później dla Ciebie mógł
Wydobyć z siebie złocistszy cień.

Wspólnie będziemy trzymali straż
Nad tem, co niesie nam czasu ciąg,
Jedno jest godło i sztandar nasz,
Jednaki smutek nas z sobą sprzągł.

Jednych nas pragnień spłomienił żar,
Jednych odkupień, słonecznych łask,
O jedne myśli duch nasz się wsparł,
Patrzymy w jeden daleki bla k.

Więc myśl odziejmy w świąteczny strój
Bezwstydnych sporów stargajmy nić,
Ja będę twoim, ty będziesz mój,
Będziemy z sobą w braterstwie żyć.

Zygmunt Różycki.

Zwyczaje wigilijne na świecie

Żadne święto chrześcijańskie nie jest obchodzone tak uroczyście a zarazem tak rozmaicie, jak Boże Narodzenie. Choinki, zwyczaj niemiecki, przeszedł do krajów słowiańskich, do Anglji, a nawet do Ameryki Północnej. Wedle panującej tam legendy, św. Mikołaj, patron grzecznych dzieci pod postacią karzełka, okrytego futrami, w noc wigilijną wchodzi kominem do mieszkań i daje rozmaite podarki.

Wieczór wigilijny święcony b wał dawniej w Ameryce, przed zaprowadzeniem ustawy prohibicyjnej (zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu), jeszcze i innym zwyczajem. We wszystkich prawie hotelach, restauracjach i kawiarniach rozdawany był w tym dniu darmo puncz jajeczny (jajko w alkoholu). Na tydzień przedtem wywieszone były w tych lokalach zaproszenia i korzystało z nich mnóstwo osób.

Gospodarze przesadzali się w częstowaniu przysmakami, pod koniec jedzenia podawano puncz, przyrządzony z mleka, jaj, wódki i korzeni.

Dzień wigilijny jest w Ameryce Północnej uważany za bardzo szczęśliwy do zawierania związków małżeńskich. — Nigdy też nie odbywa się tyle ślubów, co w tym dniu. W Anglji niema naszej pięknej wigilji, ani łamania opłatkiem. Przybranie choinki z zapalonemi świeczkami, z rozłożonymi podarkami staje się tam coraz powszechniejsze, ale w wielu domach ma to miejsce nie w dzień wigilijny, ale w sam dzień Bożego Narodzenia.

Piękny obyczaj wigilijny panuje w Norwegji: tam ptaki bywają zapraszane do stołu. Przed domami stawiają na słupach deseczki, posypane obficie ziarnem, aby i Boże śpiewaki mogły brać udział w radości z powodu narodzin Chrystusa.

Na greckiej wyspie Chios w dniu wigilijnym dzieci biegają z piosenkami od domu do domu i otrzymują orzechy, figi, rodzynki i tak dalej. Mieszkańcom tej wyspy nad morzem Egejskiem znane jest również i Boże Drzewko; przystrajają je nie rodzice dla dzieci, lecz dzierżawcy i czynszownicy dla właścicieli ziemskich. Na dużym pręcie przywiązują oni gałązki drzewa oliwnego, mirtu i pomarańczy, wtykają w nie różne kwiaty sezonowe i tę południową choinkę obwieszają jeszcze owocami. W pierwszy dzień świąt ze trzystu takich dzierżawców zjeżdża z okolicznych wiosek z takiemi gałęziami w ręku; do siodeł mają przymocowane po kilka sztuk drobiu; przed domem właściciela gruntu zatykają gałęzie, następnie czerpią dla niego ze studni tyle wody, ile potrzeba na święta. Za ten podarek i za tę usługę otrzymają suty obiad i podarunki.

W Hiszpanji panuje zwyczaj, nie praktykowany w żadnym innym kraju: w noc wigilijną gubernator wojskowy odwiedza więzienia wojenne i obdarza wolnością najmniej winnego przestępcę Madrytu, oraz innych większych miast. Z nadejściem zmroku, przed obrazami Matki Boskiej zapalone są świeczki, — wszyscy czuwają, aby o świcie udać się na Mszę pierwszych kurów — tak zowią w Hiszpanji Pasterkę. Po nabożeństwie Hiszpanie palą ognie, strzelają z moździerzy, śpiewają i tańczą po ulicach, a swoją wigilję, swoją „dobrą noc“ (noche buena) obchodzę jak my wieczerzą rodzinną i przyjacielską, która ma swoje przepisane potrawy, tylko odbywa się dwa razy: jedna postna wieczerza, druga mięsna, huczniejsza, po nabożeństwie.

Francja przyswoiła sobie zwyczaje gwiazdkowe angielskie i niemieckie, a więc choinkę, gałęzie jemioły. W południowych jej prowincjach głowa rodziny zapala wigilijną kłodę w kominie — ma ona jakoby płonąć do wiosny.

Bardzo podobny zywczaj spotykamy u Słowian, mianowicie u Serbów i Bułgarów; w noc Bożego Narodzenia rzucają oni na ogień kłodę dębową, zwaną badniakiem. W wielu miejscowościach francuskich nad drzwiami zapalone są lampki, będące wyrazem Gwiazdy Betleemskiej.

Najszczytniejszym jednak obyczajem wspólnym wszystkich krajów cywilizowanych, jest obdarzanie w tym dniu ubogich dzieci. Doroczna gwiazdka rozprasza bodaj na chwilę mroki nędzy i głodu.

Starodawna legenda o choince.

Dawno, bardzo już dawno temu, tak dawno, że pono nawet aniołowie w niebie zapomnieli kiedy to było, gdy Chrytus Pan zawołał i rzekł im:

— Wiecie, jak zawsze bliskie memu sercu były dziateczki i łzy ich, jakie nieraz przelewać muszą najwięcej mnie bolą. Chciałbym zatem, aby choć w jeden jedyny dzień roku miały dziateczki święto, ich uciesze wyłącznie poświęcone. Lećcie zatem na ziemię, szukając drzewka, które najwięcej nadawałoby się do tego, aby przybrane w jarzące świeczki, w złociste orzechy, rumiane jabłuszka, sprawiło w wieczór poprzedzający noc mego na świat przyjścia, radość wielką dziatkom na całym świecie.

— Dopełnimy Twego zlecenia, o Jezu dopełnimy, — zawołali jednogłośnie aniołowie i oddawszy głęboki pokłon Panu nad Pany, garnąć poczęli się do rozwartych już tymczasem przez św. Piotra podwoi niebieskich.

I lecieli, lecieli aniołowie ponad ziemią, ponad górami, ruczajami i lasami, by dopełnić zlecenia Pana Jezusa.

Zatrzymali się przy wierzbie, lecz cóż, toć Judasz zdrajca powiesił się na niej i stęsknieni wygnańcy izraelscy nad rzemia, Babiljonu zawieszali na niej konarach zamilkłe swe lutnie; i wierzba na ten cel niezdatna.

Opodal wierzby rosła osika — i ta ni odpowiednia, bo drży ustawicznie za k rę że nie pochyliła się w pokłonie przed Panem Jezusem, gdy On chadzał jeszcze za życia Swego po ziemi.

Pod wyniosłym dębem i pod jaworem składali pogańscy Polanie obiaty czyli ofiary bożkom swym, więc i te drzewa nieodpowiednie.

Wonna zaś latem, lecz zimą bezlistna, woni swej i krasy pozbawiona lipa nie znalazła uznania aniołów.

I już zasmucili się, że Pan Jezus naprózno na nich tam w niebie czeka, a Matka Najśw. już pewnie dość srebrnej i złotej utkała przędzy i niepokoi się, czemu anieli tak długo nie powracają. Lecz skąd to tak miła woń żywiczna? Cóż to poprzez gęstwe bezlistnych drzew tak się pięknie zieleni.

Pobiegli aniołowie bliżej, a to wiecznie zielona, w układzie gałęzi u pnia przypominając kształt krzyża jodła tę woń orzeźwiającą roztacza i cieszy wzrok, przypominając wiosnę barwną.

Tylko polska jodła odpowiednią jest na drzewko Jezusowe dla dzieci, — na choinkę, — zawołali jednogłośnie anieli i srebrnym sierpem, pożyczonym od księżyca, ściąwszy drzewo zanieśli je do nieba i tu dopiero spostrzegli, że nie otrząsnęli jodły z sopli lodowych i pyłów śnieżnych i zakłopotali się tem wielce, lecz Chrystus Pan pochwalił ich za to i rzekł, że właśnie z temi soplami i pyłami śnieżnymi choinka piękniej wygląda i tem większą uciechę dzieciom sprawi.

I tak się też stało. Polska choinka sprawiała i sprawiać zawsze będzie największą uciechę maleńkim; a choć Niemcy pono choinkę sobie przywłaszczyli i twierdzą, że Polacy ją dopiero od nich przyjęli, inaczej jednak zapisano to w kronikach niebios i inaczej o tem gwarzą chóry anielskie, choć daty roku, w którym się to stało, zapomniały.

W pewien piękny, od gwiazd roziskrzony wieczór zimowy, w którym przed oczyma mej duszy niebo zdało się roztwierać, podsłuchałam owej opowieści anielskiej, którą tu powtarzam.

Wigilja Bożego Narodzenia na Kaszubach.

Wigilję Bożego Narodzenia obchodzili Polacy zawsze w sposób najuroczystszy. U nas na Kaszubach niestety, mało jest Polaków, którzyby tak obchodzili ten wieczór, jak nam go w zwyczajach przekazali przodkowie.

O jakże ładny jest dzień wigilijny w mniej zamożnych domach, a przeważnie na wsi, gdzie zwyczaj żłóbka istnieje po dzień dzisiejszy. Gospodarz domu zależnie od stanu majątkowego, już kilkanaście dni przed wigiliją uskutecznił zakupy na stół gwiazdkowy.

Gdy nadchodzi wieczór wigilijny gospodyni przystraja choinkę, obwieszając ją różnemi łakociami, pieczywem i jabłkami. Kilka świec się zapala na drzewku, a dwie duże białe oświecają jasno żłóbeczek Dzieciątka, stojący pod choinką. Na półmiskach, ustawionych naokoło choinki rozłożone są cukierki, orzechy, jabłka i t. d., zabawki dla dzieci i rzeczy użyteczne dla służby, wszystko podarki św Mikołaja.

Gdy się rozlegnie cieniuchny głosik dzwonka, dzieci z rozpromienioną twarzą wpadają do pokoju, a za niemi służba. Wszyscy, jakby zaślepieni blaskiem świec, stoją nieruchomo przy drzwiach. Śmielsze jednak dzieci podchodzą do żłóbka i klękając składają Dzieciątkowi dziękczynienia za hojne dary, o uproszenie zdrowia dla swych rodziców i wszystkich domowników, błagając Opatrzność Boską o udzielenie chleba powszedniego. Najstarsza dziewczynka rozpoczyna składanie życzeń rodzicom najczęściej wierszykiem. Takież życzenia składa kolejno służba i nawzajem gospodarz służbie i wszystkim domownikom. Najmniejsza dziatwa, nie mogą wydobyć słów, ze łzami w oczach wdzięcznie całuje rodzicom ręce. Jaka tam szczęśliwość i niczem nie zamącona harmonja! Ojciec zanuca pieśń: „W żłobie leży“, a domownicy i dzieci chórem śpiewają dalej.

Gospodyni przygotowała w międzyczasie wieczerzę wigilijną, do której wspólnie zasiadają wszyscy. Po skończonem jedzeniu, bawią się dzieci, a domownicy starsi oczekuję północy, spędzając czas na śpiewaniu wesołych kolęd. Gdy nadchodzi północ na głos dzwonów, zwiastujących z dalekiej wieży kościelnej Boże Narodzenie, wdzięcznem sercem śpieszy gospodarz i służący, ubogi i bogaty, mężczyzna i niewiasta — na mszę św.. zwaną pasterką, na pamiątkę, że pasterze, strzeżący trzód — swoich w Betlejem, pierwsi przybyli na głos anioła do żłóbka, by powitać Nowonarodzoną Dziecinę Bożą.

Jakież to przejmujące uczucie katolickie rodzi się w naszem sercu, gdy wśród ciemnej nocy przy blasku bladego księżyca słyszymy głos dzwonów kościelnych, wołających „Chrystus się narodził“. A w kościele, w tem Betlejem, każdy śpieszy do żłóbka, by przywitać Dziecinę Bożą na wzór pastuszków, by oddać pokłon na wzór Trzech Króli temu Mesjaszowi przez Boga przyobiecanemu, Odkupicielowi ludzkości. Kościołek wiejski zapełniony ludem pobożnym nu i: „Wśród nocnej ciszy“, a kapłan przy mszy św. podnosząc głos, uroczyście śpiewa, Gloria in excelsis Deo — Chwała na wysokości Bogu!

Stary Kaszuba (Akos).

Rady znanego lekarza wiedeńskiego.

Rozważając przyczyny bezsenności, wiedeński lekarz-hygjenista dr. Hahn zaznacza, iż należy odróżnić dwie grupy przyczyn. Pierwsza z nich obejmuje bezsenność z powodu wszelkiego rodzaju bólów czy dolegliwości, zdarzających się w wypadkach przeróżnych chorób.

Tu należy przedewstkiem astma, wszystkie choroby serca i płuc. Bezsenność przy chorobach serca szczególnie jest dotkliwa ponieważ chorzy z braku tchu nawet leżeć nie mogą. Jedynie tylko morfina czy zastrzyk może u nich wywołać parogodzinny oszukańczy sen. Tego rodzaju brak występuje z niezwykłą siłą przy otłuszczeniu serca. Jedynem pragnieniem takich chorych jest przespać bodaj jedną noc.

Tak silne otłuszczenie serca następuje jednak nie odrazu: często ludzie tyjący doskonale się czują, śpią bardzo twardo, nawet chrapią, uważają się więc za zupełnie zdrowych. Lecz jest to swego rodzaju pogoda przed burzą, bo dalsze tycie sprowadza trwałą bezsenność. Dlatego więc rzeczą jest konieczną, by każdy, kto przekroczy normalną wagę o 15 kilogramów, poddawał się ścisłemu leczeniu djetą.

Drugą grupę przyczyn bezsenności stanowi nerwowość: na tego rodzaju bezsenność cierpią przedewszystkiem ludzie pracujący umysłowo.

Co należy czynić dla uniknięcia bezsenności. ?

Człowiek żyjący w mieście, pozbawiony ruchu, doskonale działającego na sen, musi bardzo wcześnie jeść kolację, nie pić mocnej herbaty, a już bezwzględnie unikać przy kolacji czy później czarnej kawy. Jedna filiżanka mocnej kawy wywołać może u zupełnie zdrowego człowieka bezsenność do godziny 3-ciej nad ranem!

Bardzo często na bezsenność doskonale robi umycie całego ciała w ciepłej wodzie, ciepła kąpiel bezpośrednio przed snem, a przynajmniej wymoczenie nóg w gorącej wodzie. W innych zaś wypadkach, gdy przyczyną bezsenności jest przedewszystkiem ogólne osłabienie nerwów, należy nacierać się mokrym ręcznikiem.

Bezsenność trapi często tych, którzy nie mogą pozbyć się swych myśli, zabierając kłopoty i rozma te kombinacje w interesach nawet do łóżka. Tacy ludzie powinni dla uzyskania spokojnego snu oderwać się bodaj na jeden dzień od interesów. Gdy zaś tego zrobić nie mogą, niech próbują bromu; tylko w wypadkach wyjątkowych używać należy środków nasennych.

Wogóle należy unikać specjalnych środków nasennych, bo przy częstym ich stosowaniu nie można z czasem wcale zasnąć bez nich.

Zakaz kabaretów i dancingów w Japonji.

Po wojnie znalazły się w Japonji kabarety z dancingami na modłę europejską.

Pierwszy taki kabaret, założony przed ilku laty w m. Osaka, doznał szalonego owodzenia śród młodzieży japońskiej to eż wkrótce zaczęły wyrastać w Osace teo rodzaju zakłady, jak grzyby po deszzu.

Wkrótce jednak władze japońskie spostrzegły, jak zgubny wpływ wywierają owe kabarety z dancingami na młodzież japońską, policja więc w Osaki zaczęła walkę zaciętą z niemi.

Nie mogąc wszelako nakazać zamknięcia zakładów tych ze względów prawniczych, rozpostarła nad niemi surową kontrolę i tak ograniczyła dostęp do nich młodzieży płci obojej, że w końcu dancingi zaczęły przynosić przedsiębiorcom, zamiast zysków, straty coraz dotkliwsze. Musieli więc zakłady swe pozamykać ku żalowi wprawdzie zwolenników black-bottomów, shimmych i charlestonów, ale z niewątpliwą korzyścią dla młodzieży japońskiej.

Zwycięstwo to policji przypisują niektórzy też poparciu, jakie udzielił kampanji przeciwko kabaretom z dancingami Związek giejsz, uprawiających — jak wiadomo — japońskie tańce narodowe, w obawie, że pod wpływem dancingów zaniknie zamiłowanie do tańców japońskich.

Nowe materjały budowlane.

Dwoma nowemi materjałami budowlanemi, zyskującemi coraz większe zastosowanie, są maty Sphagni i konkret gazowy. Maty Sphagni sporządzane z białego mchu (sphagnum) okazały się nabardziej ekonomicznym materjałem izolacyjnym. Mech biały znajduje się w znacznych ilościach na szwedzkich bagnach i jest dla innej wegetacji szkodliwy.

Do izolowania i kalkowania ścian kościołów, zamków etc. używano go już w wiekach średnich, zawierając bowiem znaczną ilość kwasu garbinkowego, działa konserwująco na drzewo. Obecnie specjalne towarzystwo przystąpiło do zużytkowania tego mchu do wyrobu mat izolacyjnych, o których taniości i doskonałym gatunku eksperci wyrażają się jak najkorzystniej.

„Gasbetong", czyli konkret gazowy jest to materjał lekki, porowaty o wysokich własnościach izolacyjnych, którego koszt nie przekracza kosztu drzewa. Wyrabiany jest z mieszaniny gliny, popiołu i cementu. Gdy masa jest mokra i następuje proces fermentacji, wytwarza się wodór, powodując porowatość masy. Po wyschnięciu materjał staje się podobny do pumeksu, jest lekki i daje się łatwo krajać i formować. Używa się go obecnie bardzo wydatnie przy budowach willi podmiejskich.

Tajemnica pokoju Nr. 40,

który spowodował wybuch wojny niemiecko-amerykańskiej.

Sensacyjny odczyt wygłosił ostatnio w Edynburgu profesor uniwersytu sir Alfred Ewing, który w czasie wojny światowej należał do współpracowników słynnego w admiralicji angielskiej „tajemniczego pokoju nr. 40."

W pokoju tym, jak oświadczył prelegent, odcyfrowano przejęte radjowe telegramy niemieckie, dzięki czem admiralicja angielska wiedziała o każdem poruszeniu sił bojowych wrogów.

Oddział specjalistów, przeznaczony do odcyfrowania depesz radjowych, składał się z 750 osób.

Na terenie całej Anglji zbudowane zostały w owym czasie liczne stacje, które przejmowały niemieckie depesze i sygnały, poczem odsyłały je do admiralicji. W ten sposób odcyfrowywano dziennie przeszło 2000 telegramów.

I tak np. admiralicja angielska wiedzia ła dokładnie w czasie słynnej bitwy pod Skagerrak, które okręty niemieckie będą brały udział w bitwie i jak będę rozmieszczone.

Od grudnia 1914 r. t. j. od chwili, w której wykryto tajemnicę szyfrów niemieckich, nie mogła flota niemiecka uczynić żadnych przegrupowań, które nie byłyby już dokładnie z góry znane admiralicji angielskiej.

Nie wielu tylko wybranych wiedziało o pracach wykonywanych w tajemniczym pokoju Nr. 40. Była to może najlepiej strzeżona tajemnica ze wszystkich w ciągu trwania wojny swiatowej.

Wśród szeregu przejętych przez admiralicję angielską niemieckich depesz politycznych znajdował się również t. zw. telegram Zinnermana, wysłany jeszcze przed przystąpieniem Ameryki do działań wojennych.

W telegramie tym Niemcy proponowały Meksykowi układ przeciwko Stanom Zjednoczonym, aby je skrępować na miejscu.

Depeszę tę odcyfrowano w pokoju Nr. 40 i poufnie, drogą okrężną podano do wiadomości Wilsona i ona to zaważyła poważnie na szalach decyzji w sprawie przystąpienia Stanów do wojennych działań przeciw Niemcom.

Od roku 1916 niemieckie znaki szyfrowe były codziennie zmieniane. Anglicy jednak byli wówczas już tak dobrze obznajmieni z niemieckim systemem szyfrowania, że i z tą trudnością dawali sobie radę.

Pokój Nr. 40 zadecydował o losach wojny światowej.

Statystyka telefonów na całym świecie.

Podług statystyki z dnia 1 sierpnia 1925 roku liczba telefonów, wynosiła na 100 mieszkańców na całej kuli ziemskiej — 14; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — 24.2; w Kanadzie — 11.5; w Danji — 9; w Szwecji — 7, w Norwegji — 6,2; w Szwajcarji — 4,8; w Niemczech — 3,8; w Anglji — 2,8; w Blegji — 1,7; we Francji — 1,5; w Japonji — 1; w Czechosłowacji — 0,8; w Hiszpanji — 0,6: w Italji, Meksyku i Polsce — 0,5; a w Rosji sowieckiej — 0, 2. Z całkowitej liczby telefonow kuli ziemskiej przypada procentowo: 65 procent na Stany Zjednoczone, 29 procent na Europę i 12 procent na pozostałe kraje. Za ostatnie lat 50 liczba telefonów w Stanach Zjednoczonych wzrosła z 2593 w roku 1876 na 17574252, w roku 1925 czyli 9790 razy. W Niemczech natomiast za ostatnie lat 25 cyfry te wynosiły: w 1900 roku — 250000, a w roku 1925 — 1650000 telefonów, czyli, że liczba ich wzrosła 6,6 razy.

Skutki reklamy.

Jak już donosiliśmy na tem miejscu, zakłady forda w Detroit zaprzestały od roku fabrykacji aut w celu przygotowania się do wyrobu nowych typów.

Wreszcie ukończono tę olbrzymią pracę, nie wypuszczono jednak nowych typów na rynek i trzymano wszelkie szczegóły ich wyrobu w głębokiej tajemnicy intrygując tylko od czasu do czasu publiczność zapowiedziami i sensacyjnemi liczbami.

Zręczna ta reklama wywołała skutek pożądany, co się okazało wymownie, gdy pierwsze egzemplarze nowych typów aut Forda i podwozi wystawiono w nowojorskim hotelu Waldorfa dnia 3 grudnia.

Auta — pisze korespondent londyskiego „Timesa" — przywieziono o godz. 6 rano do hotelu, starannie okryte brezentami. Gdy zaś przyszło do umieszczania ich w przeznaczonym dla nich obszernym shepieniu, to policja musiała torować im drogę, takie bowiem tłumy zebrały się przed hotelem, pomimo wczesnej pory.

W Jamaica, na Long Island, pod Nowym Jorkiem, dokoła zakładów „Jamaica Motors Company", gdzie nowe typy miały być również wystawione, musiano wznieść barykady, aby nie dopuścić tłumów, napierających na zamazane kredą szyby. Tak samo przed składem aut Forda na Broadwayu zebrało się, pomimo deszczu, już o godz 8 zrana, kilka tysięcy osób, czekając, aby oczyszczono z kredy okna wystawowe, przez które można było przypatrzeć się pięciu nowym autom i dwom podwoziom tam wystawionym.

Punktualnie o godz. 9 zrana i tu i w innych miejscach sprzedaży, ukazały się nareszcie oczom tłumów owe auta tak niecierpliwie oczekiwane.

Ładna perspektywa.

W roku 2139 wszyscy w Europie będą warjatami.

Pewien szwajcarski uczony dokonał zastraszającego statystycznego odkrycia w sprawie, która zresztą nie jest nową dla miłośników wszelkiego rodzaju tak obfitych w naszych czasach proroctw, co do przyszłych losów ludzkości. Chodzi o bezustanne zwiększanie się liczby chorych umysłowo i możliwe wskutek tego przekształcenie się z czasem całego świata w jeden wielki dom warjatów. Uczony szwajcarski stwierdził, że w r. 1859 przypadał jeden obłąkany na każdych 585 europejczyków, w roku 1897 już jeden na 312, w r. 1920 zaś jeden na 150. Jeśli sytuacja tylko w tem tempie, a bez możliwego przyspieszenia, rozwijać się będzie nadal to według dokładnych obliczeń uczonego w r. 2139 cała ludność Europy będzie się składała z samych tylko warjatów. Istotnie przerażające! I gorsze jesze to, że — wciąż według tegoż uczonego — jeszcze przed tem zwarjuje cała Ameryka. Uczony więc przewiduje, że kuratelę nad obiema temi częściami świata obejmą afrykanie i azjaci. Oczywiście o ile podołają.

W każdym razie wszakże liczyć się trzeba na rok 2139 z wielką wojną światową między setkami miljonów warjatów, którymi będą nasi potomkowie i setkami miljonów ludzi mniej więcej normalnych, którymi będą potomkowie dzisiejszych mongołów i murzynów, gdyż hindusi jako starzy cywilizacja, z pewnością do ówczas także doszczętnie zwarjują.

Perspektywy te — dodać należy — zarysowuje przed nami uczony wprawdzie anonimowy, lecz korzystający z gościny szpalt niewątpliwie bardzo poważnego dziennika, jakim jest „Journal de Geneve".

Wesoły kącik.

Kobiecy argument.

Młoda kobieta, oskarżona, o tzw. szopenfeldziarstwo, czyli okradanie magazynów, staje przed sądem w miejscowości Chalon.

Oskarżona zostaje skazana na trzy miesiące więzienia. Wysłuchawszy wyroku, zwraca się ona do sędziego i mów żałosnym głosem:

— Ach panie przewodniczący, pan na pewno nie byłby dla mnie tak surowy, gdyby pan wiedział, jak bardzo mi się pan podoba.

Warunek.

„Jeżeli wyjdziesz za tego człowieka nie przestąpię progu twego domu."

„Mamo! Tylko pod tym warunkiem żeni się ze mną".

On zna filmy.

— Kto mi może powiedzieć, co to jest za litera? — pyta nauczyciel i wskazuje na Z.

— Ja wiem? — woła mały Staś — to jest „znak Zory".

Dobre zajęcie.

— Gdzie kolega pracuje?
— Nigdzie.
— A na wykłady kolega chodzi?
— Nie.
— Co kolega robi?
— Nic.
— Dobre zajęcie.
— Tak, dobre, ale duża konkurencja.

Doświadczona.

Mąż, wracając, do domu całuje mnie zawsze w oczy.

— To tylko dlatego, by pani nie zauważyła, jak szybko nakłada na palec obrączkę.

Mądry uczeń.

Nauczyciel: — „Jasiu, powiedz mi zdanie, w którem znajduje się wyraz cykorja".

Uczeń: — „trzy razy dziennie piję kawę".

Nauczyciel. — „gdzież tu jest cykorja"?

Uczeń; — „w kawie, panie psorze".

Dopiero.

— Pan hrabia niezawodnie wcześnie się ożenił?

— A tak, miałem wówczas dopiero 20 tysięcy marek długu.

Pan Bóg go nagrodził.

— Tu oto, na tem miejscu, wydobyłem z wody prześliczną dziewczynę.

— A czyż Bóg nagrodził twój dobry uczynek?

— Tak! Niedługo potem żona rozwiodła się ze mną.



Rysuje na dnie morza. Helena Mamrot Tee Van, jako członkini wyprawy na dno morskie, rysowała podmorskie rośliny.